*To jak jest z tą wolnością we współczesnej Polsce? Jak oceniasz to, co się dzieje aktualnie w Polsce?*

- Wolność to nie jest coś, co można odebrać i zniszczyć z dnia na dzień, zatem póki co jeszcze nie ma powodu do dramatyzowania. A jednak należy zwracać uwagę na szereg niepokojących zjawisk, które w powolnym procesie mogą odmienić ten sielankowy stan. Odpowiadając wprost – stanowczo i bez chwili zawahania źle oceniam dzisiejszą sytuację w naszym kraju. Ludzie, którzy aktualnie dorwali się do steru zachowują się niczym królowie na tronie, zatem absolutnie nie liczą się z nikim i realizują swoje, niejednokrotnie chore pomysły. Mam ciągle nadzieję, że to stan przejściowy i ten pijany sen chorego idioty niebawem się skończy, wszak pycha zawsze kroczy przed upadkiem.

*Mam wrażenie, że album pod względem lirycznym przypomina nieco koncept album, bo piosenki tworzą wspólnie, łączną, zamkniętą całość. Czy Stacja wolność faktycznie jest koncept albumem?*

- Nie do końca był to efekt zamierzony, jednak pracując przez wiele miesięcy nad tą płytą, stosunkowo szybko zorientowaliśmy się, że materiał układa się w pewną logiczną i zwartą całość. Efektem tych obserwacji było nieprzypadkowe ułożenie kolejności poszczególnych numerów, co faktycznie sprawia wrażenie koncept-albumu. Tak czy owak, traktuję to określenie jako komplement dla naszego nowego wydawnictwa.

Stacja wolność to płyta bardzo zaangażowana politycznie i społecznie. Ostatnie lata w Polsce wymagają wyrażenia głośnego sprzeciwu przez artystę, czy po prostu niepopularność rządzących wśród artystów jest wdzięcznym tematem na tematykę tekstów?

- Zgadzam się, iż jest to płyta zaangażowana, zarówno społecznie, jak politycznie. Napisałem teksty z pozycji czujnego obserwatora, który jednak nie zamierza stać z boku, cicho siedzieć w szarym kącie i obłudnie powtarzać, że nic się nie dzieje czy też jest super, jak niegdyś mawiał mój kolega Muniek Staszczyk. Chcę przez to powiedzieć, iż przekaz ze Stacji Wolność bezdyskusyjnie należy traktować jako głośny wyraz sprzeciwu przeciwko nienormalności dzisiejszych okoliczności. Mam w głębokim poważaniu popularność czy niepopularność miłościwie nam panujących, jak również fakt, czy to wdzięczny czy niewdzięczny temat do pisania tekstów. Dość powszechne zachowania oportunistyczne, chocholi taniec czy też syndrom szarej wystraszonej myszki, są mi zasadniczo obce, a poza tym uważam je za dalece niestosowne i po prostu słabe do bólu, by nie użyć mocniejszych słów…

*Nie irytuje Cię to, że współcześni artyści jakby niechętnie komentują rzeczywistość? Że prawdziwie zaangażowanych artystów szukać jak ze świecą?*

- Oczywiście, że irytuje. Jestem przekonany, że ta niechęć nie wynika z ich apolityczności czy bycia „ponad to”, albo „poza tym”. To raczej fałszywy pragmatyzm, postawa polegająca na nie wychylaniu się przed szereg, a wtedy wciąż będą nas zapraszali na plenery, festiwale, grali w radio, pokazywali w TV i jakoś przetrwamy, bez uszczerbku na kieszeni. Jednak twarz ma się tylko jedną i choć lustro staje się dziś sporym wyzwaniem, zawsze warto zachowywać się przyzwoicie i adekwatnie. Za komuny też wielu wykonawców działało na zasadzie: będziemy grzeczni, posłuszni, bierni, w razie potrzeby powłazimy władzy w tyłek i jakoś przeżyjemy w milczeniu ten zły czas. Jednak ja nigdy nie szanowałem takich „artystów”, zatem nie zamierzam stać się jednym z nich.

*W utworze tytułowym śpiewasz, że sztuczne podziały paraliżują ludzi. Społeczeństwo jest chyba podzielone, jak nigdy dotąd. Jest jakakolwiek szansa, że Polacy zaczną mówić kiedyś jednym głosem?*

- Obawiam się, że głębokość wspomnianych podziałów i poziom zacietrzewienia jest tak mocno zakorzeniony w umysłach ludzi, że my możemy już nie dożyć chwili, w którym Polacy zaczną mówić jednym głosem. Należy odnotować fakt, że ten podział, to zawirusowane ziarno zła, które w ostatnich latach było z pełną premedytacją rozsiewane i rozprzestrzeniane, stąd odbudowa pozytywnych relacji może stać się procesem, który zajmie dekady.

*W innej piosence śpiewasz: Byliśmy kolegami, a teraz plujemy sobie w twarz. Zdarzało się Tobie, że przez spory polityczne traciłeś kontakt ze znajomymi/przyjaciółmi?*

- To pytanie retoryczne. Tak zdarzało się i zapewne jeszcze nie raz się przydarzy.

*Pisząc „Prawdziwkę”, która uderza we współczesnych, sprzedajnych artystów, miałeś kogoś konkretnego na myśli?*

- Ta piosenka tym się różni od „Niepiosenki” (z albumu „Pozytywka”), że tam faktycznie odnosiłem się do konkretnych podmiotów, zaś w „Prawdziwce” do konkretnych zjawisk, a nie osób. Przypuszczam, że gdyby tak się dłużej zastanowić, to zapewne znaleźli by się realni bohaterowie tego tekstu, jednak nie miałem takich intencji. To raczej kawałek, który do słuchaczy apeluje o odrobinę wstrzemięźliwości, wyzbycie się naiwności i przesadnej euforii wobec artystów, a z kolei do muzyków, aby robili swoje, a nie sztuczne pseudowidowisko. „Walcz muzyką, a teraz uwierz w siebie”, to kluczowa oś przekazu „Prawdziwki”.

*Jednym z ulubionych piosenek okazała się dla mnie Marionetka. W warstwie lirycznej chyba krytykujesz bierność ludzi wokół spraw, które się dookoła dzieją. Ale mam wrażenie, że tutaj też narzekasz, że ludzie po prostu przestają myśleć i działać samodzielnie, dając się manipulować. Co stoi właściwie za tym tekstem?*

- Ja bym raczej stwierdził, że ten tekst porusza co najmniej dwa osobne aspekty, które kręcą się wokół hasła „Marionetka”. Z jednej strony faktycznie krytykuję bierność, uciekanie od życia oraz jego problemów, co skutkuje tym, że pojawia się ktoś, kto chętnie chwyta za nasze sznurki i dowolnie nimi steruje. Ale z drugiej zauważam ludzi, którym wydaje się, że są kimś wyjątkowym, a tak naprawdę okazują się narzędziem w cudzych rękach, czyli tytułową „Marionetką”. Pytasz, co właściwie stoi za tym tekstem? Ja bym raczej zapytał „kto”, ale odpowiedź i tak pozostanie milczeniem. 😉

*W Zero atakujesz bezwzględnie internetowych trolli. Stałeś się kiedyś ofiarą internetowego trollingu? Albo byłeś kierunkiem ataków ze strony anonimowych internautów?*

- Myślę, że trudno byłoby wskazać kogokolwiek, kto nie był celem takich ataków. Dla ścisłości, ten tekst napisał mój brat, Konrad, a ja dopisałem kilka wersów, więc to raczej dzieło dwóch osób. Nieprzypadkowo sięgnęliśmy po ostry, momentami chamski język czy niewybredne wulgaryzmy. Po prostu chcieliśmy w 3 minuty zamknąć temat, żeby nie było potrzeby, co chwila do niego wracać. Hejterzy, trolle czy anonimowi bohaterowie internetowi, to zwykłe gówno, które nie zasługuje na więcej, bo zacznie jeszcze bardziej śmierdzieć. A to i tak o trzy minuty za dużo, jak na „Zero”.

*Ludzie we mgle* są klamrą łączącą całość *Stację wolność*. W tej piosence zaintrygował mnie ten tekst: *Wciąż unikamy rozwiązań prostych/W poszukiwaniu Stacji Wolności.* Co miałeś na myśli pisząc o *rozwiązaniach prostych*?

- Podoba mi się taka wieloznaczność w szukaniu interpretacji 😉 Nie miałem na myśli żadnych radykalnych działań, a wręcz przeciwnie. Nieraz wystarczy się do siebie szczerze uśmiechnąć, innym razem po ludzku ze sobą pogadać, albo uczynić jakiś jeden miły gest, aby wspólnie spotkać się na przysłowiowej „Stacji Wolności”. Jednak ludzie wolą długotrwałe spory, wojny, drogę przez kłody, które nawzajem rzucają sobie pod nogi i uwielbiają tracić zdrowie na odwieczne szukanie różnic. A życie jest na to za krótkie, czas ucieka, świat się zmienia, więc trzeba się załapać na tę szybką jazdę, aby nie zostać samemu na peronie…

Dziękuję za odpowiedzi, Jakub Pożarowszczyk, gloskultury.pl